GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

23. CZERWCA 1918.

NR. 136.—R. XXVI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 54.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 108.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit lub jego miejsce)	K —·40
„ układ tabelaryczny	„ —·60
Nadesłane	„ 1·50
Nekrologi	„ 1.50
Komunikaty (po kronice)	„ 2·50
Paski (2 i 3 stronica)	„ 25·—
½ Paski poprzeczne	„ 10·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenum. miejscow. i zamiejsc. za 100 egz.	„ 2·—

Początek wyjaśnienia.

Rokowania polskich członków Izby panów, prowadzone z rządem i ze stronnictwami niemieckiemi, zostały zakończone. Wynik ich jest ujemny. Prezydent gabinetu w pierwszem ich stadyum oświadczył, że co do zamierzonego podziału Galicyi na ruską i polską nie może dać zapewnienia, iż podział ten nie nastąpi. Przeciwnie, Z deklaracyi, jaką proponował, miało wynikać, iż podział ten ma stać się faktem. Deklaracya ta bowiem miała mieścić stwierdzenie, iż podział Galicyi może odbyć się tylko za uprzednią wiedzą Polaków, na drodze parlamentarnej i większością dwóch trzecich głosów Izby poselskiej oraz Izby Panów.

Oświadczenie takie uznali Polacy — jak donoszą z Wiednia — za niewystarczające. Jeżeli tego właśnie przymiotnika użyto, aby treść propozycyi Dra Seidlera określić, to postąpiono zaiste po wersalsku. Bo podział Galicyi jest dla Polaków nie do przyjęcia i kto go wysuwa jako swój program, to musi być przygotowany na najostrzejszą opozycyę, bez względu na to, czy gwałt ten dokonać się ma w drodze narzucenia, czy też z udziałem parlamentu. Jedno jest zatem dzisiaj już jasne: to, że rząd istotnie Galicyę podzielić zamierza i że prawdą były przechwałki ruskie, iż klub ukraiński ma w ręku odnośny weksel Dra Seidlera, weksel podobno krótkoterminowy.

Tutaj nie można pominąć paru uwag na temat oryginalnych stosunków, jakie w tem państwie zaczynają się utrwalać. Przed niedawnym czasem Niemcy z południowo-zachodnich prowincyj Przedlitawii wysłali do cesarza cały szereg deputacyi, w których oratorzy zastrzegali się jak najusilniej przeciw wszelkiemu podziałowi krajów koronnych, zamieszkiwanych przez Niemców i żywioł słowiański, w szczególności przeciw podziałowi Styryi, o którym to podziale mówi się dotychczas tylko w kołach południowo-słowiańskich i to w formie projektu na daleką może przyszłość. Przeciw myśli tej wyciągnięto najcięższą artyleryę prawnopaństwową, rzucono tezy o nienaruszalnej strukturze krajów koronnych, o prawach ustroju, przez historyę ustalonego, o świętości, jaką ten ustrój być powinien dla każdego „myślą austryacką“ przeniknionego obywatela monarchii. Działo się to zaś w tej samej chwili, gdy Dr Seidler dzielił Czechy na okręgi narodowościowe, Rusini mieli już wówczas ów weksel prezydenta gabinetu w swoim portfelu, a Dr Seidler był na owem posłuchaniu Niemców obecny, wywodom ich przytakiwał, zaś deputacye otrzymały przyrzeczenie niepodzielności od cesarza, przyrzeczenie, wypowiadane w przytomności prezydenta gabinetu i nawet jak gdyby w imieniu rządu, bo z powołaniem się na jego przyszłą działalność.

I tak państwo znajduje się obecnie w sytuacyi takiej, że podzielność krajów koronnych jest możliwa — ba, wskazana! — na północnym zachodzie i północnym wschodzie, zaś na południowym zachodzie byłaby zbrodnią przeciw prawom historyi i prawom polityki. Któż nie uzna tego za logiczne?

Ale na tem rzecz się nie kończy. Dr Seidler zaproponował, jak wspomnieliśmy na wstępie, deklaracyę, iż podział Galicyi nie dokona się bez wiedzy Polaków i bez porozumienia się z nimi. Było to jednak w pierwszej części rokowań, jakie z nim członkowie Izby panów prowadzili. Onegdaj — jak donoszą dzienniki — i na tak skromne nawet przyrzeczenie zgodzić się nie chciał. Co najwyżej, to obiecywał oświadczyć, że „sprawa ta będzie załatwiona w sposób konstytucyjny“. Ale w Austryi pojęcie konstytucyjności jest bardzo szerokie — wszak i paragraf 14 stanowi część integralną konstytucyi — nic więc dziwnego, że o zgodzie Polaków na takie „zapewnienie“ mowy być nie mogło.

Tak rokowania rozbiły się ostatecznie. Propozycye stronnictw niemieckich, czynione Polakom, mogły tylko przyczynić się do takiego rezultatu. Zrozumiemy to, przypominając sobie treść listu, jaki wystosował do ministra Twardowskiego przewodniczący komisyi wykonawczej stronnictw narodowo-niemieckich, Dr Waldner. Pierwszym warunkiem owego porozumienia polsko-niemieckiego musiałoby być takie stanowisko Koła, aby parlament mógł być zwołany. Czyli, że Koło miałoby zrzec się z góry opozycyi przeciw gabinetowi Dra Seidlera. Drugi postulat Niemców był równie interesujący. Polacy mieliby zwrócić się — zapewne w formie jakiejś uroczystej deklaracyi — przeciw Czechom i południowym Słowianom, a to za ich „nieprzyjazne dla państwa machinacye i niebezpieczne plany“. Deklaracya ta miałaby nawet, sądząc z telegramów, być wydana wspólnie z niemieckimi narodowcami i chrześcijańsko-społecznymi! A w zamian za to ofiarowali Niemcy Kołu polskiemu — zero. Wyraźnie: zero. Obiecywali konferować z niem o całym kompleksie sprawy polskiej i przyczynić się do zaspokojenia życzeń narodu polskiego „o ile to da się pogodzić z życiowymi interesami niemieckimi“.

Nie będziemy tracili słów nad tą propozycyą. Koło onegdaj przeszło do wyboru prezesa, a usunęło na drugi plan dyskusyę polityczną, z czego zapewne wynika, że warunków niemieckich nie uznaje za nadające się do rozstrząsania poważnie; w przeciwnym razie nasamprzód niemi musiałoby się zająć. Sytuacya naprężyła się ponownie. Ale i wyjaśniła. A każde wyjaśnienie uważamy za pożądane.

Wyjaśniło się więc, jak wspomnieliśmy, stanowisko prezydenta gabinetu względem Koła polskiego. Wyjaśniło się stanowisko Niemców względem Polaków. A i innych wyjaśnień nie zabrakło. Wszak dzienniki wiedeńskie otwarcie już pisały, że w kwestyi podziału Galicyi rząd austryacki nie może złożyć żadnych wiążących zobowiązań przed porozumieniem się z — Niemcami! A to dla tego, że Niemcy wespół z Austryą podpisywały traktat brzeski. Znaczyłoby to, że prawdą były pogłoski o tajnej tego traktatu klauzuli, dotyczącej podziału Galicyi.

I to czytał Wiedeńczyk czarno na białem, otrzymując potem tylko mętne anonimowe oświadczenie „z kół informowanych“, że tam, w owych „kołach“ właśnie, „nie podziela się tego zapatrywania“, albowiem „jest się zdania, że kwestya podziału Galicyi jest sprawą wewnętrzną Austryi!“. — Więc rzecz, tak oczywista dla suwerenności państwa, może być kwestyą „zapatrywań“, które ktoś podziela lub nie podziela? I tym podzielającym czy nie podzielającym są „koła informowane“? I to wszystko dostaje do strawienia czytelnik prasy stołecznej i nie pyta nawet, czy go oczy nie mylą?!

Koło polskie przeprowadzi teraz dyskusyę polityczną. Na tem miejscu domagaliśmy się onegdaj, aby postawiło sprawę jasno: aby Polacy wiedzieli, czego się po rządzie mają spodziewać, aby wiedzieli, czy kto w tem państwie jeszcze z nimi się liczy i czy oni na kogo jeszcze liczyć mogą. Dzięki Drowi Seidlerowi i dzięki Niemcom padło już wiele światła na to pytanie. Nie wątpimy, że padnie go jeszcze więcej. — A reprezentacya nasza może być pewną, że broniąc naszych praw i przeciwstawiając się zuchwałym uroszczeniom, będzie miała za sobą całe społeczeństwo, bez różnicy politycznych odcieni.

Położenie Polaków w Austryi zaczyna się wyjaśniać.

W kraju, w którym od pół wieku wszystko, co było życiem publicznem, pracowało nad rozpętaniem furyi nienawiści narodowościowej, padły do urny wyborczej na Polaka, posła Korfantego, także niezadowolone głosy — niemieckie. A w Sejmie pruskim tenże sam polski polityk, zwrócony ku ławom prawicy junkierskiej, mówił: „Rządząca w Prusiech kasta jest nieszczęściem narodu niemieckiego i nieszczęściem całego świata. Dopiero wtedy ład zapanuje... gdy naród niemiecki razem z narodem polskim rozpocznie walkę z tą kastą i w proch ją zetrze...“

Km.

Zniszczenie Polski — zniszczenie Anglii?

Dziennikarz angielski, p. Robert Usher, ogłosił w jednem z pism artykuł zatytułowany „Wspólny interes Polski i Wielkiej Brytanii“, który prasa warszawska powtarza w wyjątkach, nadesłanych jej z Kopenhagi. P. Usher powiada w tym artykule tak:

Gdy poruszam sprawę Polski, wtedy Anglik zwykle mówi mi: „Prawdopodobnie bawił pan w Polsce“. Nie, nigdym tam nie był. Zbity z tropu, poprawia się: — „Przypuszczam, ma pan licznych przyjaciół Polaków i zna pan ten naród“. I znowu muszę zaprzeczyć. — Mało znam ten naród, a chociaż niedawno spotkałem kilku Polaków i znalazłem w nich więcej podobieństwa do Anglików, niż w jakimkolwiek innym szczepie — napewno zaś o wiele więcej pokrewieństwa, niż z Francuzami, którzy jakkolwiek należą do pięknego, lecz całkiem odmiennego typu — jednak to zjawisko duchowego pokrewieństwa nie jest bynajmniej przyczyną mego interesowania się Polską. W końcu jestem pytany, czy umiłowanie polskiej literatury, poezyi, nauki, zrozumienie wartości cywilizacyi polskiej dla świata europejskiego jest nią. Powiadają, że muszę odczuwać niesprawiedliwość rozbiorów, potworną niesprawiedliwość, która zniszczyła jeden z najstarszych, najkulturalniejszych narodów Europy. Tak — ja to wszystko odczuwam. A jednak to nie jest główną przyczyną, dla której Anglik winien interesować się Polską.

P. Usher nie byłby Anglikiem, gdyby nie zapewnił nas, że „powyższe motywy, należące do sfery sentymentów“, nie mogą być dla niego rozstrzygające. Anti-„sentymentalne“ swe stanowisko posuwa tak daleko, że wbrew wielokrotnym wynurzeniom, jakie padły z ust wybitnych przedstawicieli rasy anglosaskiej na temat konieczności wyzwolenia małych narodów, oświadcza wręcz:

Nie wierzę, by ktokolwiek miał prawo walczyć za jakikolwiek naród, chociażby najbardziej wartościowy, ale inny, niż, jego własny. Niechaj więc Polak będzie wierny swemu narodowi, Anglik zaś swemu. Sprawa własnego narodu jest największą ze wszystkich spraw na świecie.

Cóż więc każe p. Usherowi nietylko żywo interesować się Polską, ale także propagować ideę ofiar za jej niepodległość? Odpowiedź brzmi: „Ponieważ sprawa Polski leży w sferze naszych interesów“. I tutaj p. Usher argumentuje w sposób następujący, jak zobaczymy chwilami ekscentryczny:

Zgniecenie Polski — mówi — grozi nietylko Polsce, lecz egzystencyi samego imperyum brytańskiego. Dla każdego, kto jest zdolny myśleć logicznie i który umie patrzeć trzeźwo, zniszczenie lub skucie w kajdany Polski oznacza w końcu zniszczenie brytańskiego państwa. Polska jest kamieniem węgielnym Europy Środkowej. Jeśli będzie wolna, silna, zjednoczona całkowicie i niepodległa, z ujściem do morza w Gdańsku, wolność Europy będzie zabezpieczona. Jeśli zaś Polska będzie słaba lub też całkowicie wytarta z mapy, nietylko wolność Europy będzie stracona... (W tem miejscu mała luka cenzury warszawskiej). Utrata jego byłaby tylko kwestyą czasu, a wtedy stracone również byłyby Egipt, Indye, Australia. Z wolnością Polski łączy się los Wielkiej Brytanii i wolność całej Europy. Wszyscy przeto, którzy chcą być wierni swemu narodowi — czy są to Polacy, którzy dążą do zdobycia zjednoczonej i niepodległej, z ujściem do morza ojczyzny; czy są to Francuzi lub Włosi; czy są to wreszcie Anglicy, którzy dążą głównie do zabezpieczenia swego państwa — wszyscy muszą interesować się Polską. Sprawiedliwość bowiem wymierzona Polsce, gdy jest jednym z najważniejszych interesów narodowych Brytanii, leży w interesie całego świata.

Z wywodami powyższymi o tyle godzimy się, że jako Polacy, wierzymy również, że niepodległość i możność swobodnego rozwoju Polski leżą w interesie wolności i kultury powszechnej, nietylko angielskiej. Nie możemy także nic przyganić zaznaczonemu tak mocno przez p. Ushera, a znanemu zresztą powszechnie egoizmowi narodowemu Anglików, na którym opiera on właśnie swe zainteresowanie losami Polski — choćbyśmy w zasadzie nie chcieli przyjąć takiego punktu wyjścia za ideał. Natomiast jeden moment w wywodach angielskiego dziennikarza trzeba uznać za bezwarunkowo fałszywy. Jest to teza, że nie masz nic większego na świecie ponad oficyalnie pojętą t. zw. „sprawę własnego narodu“.

Narody, podobnie jak ludzie, bywają **zbrodniarzami**, czego przykładów nie brak w doświadczeniu dziejowem. I wtedy ich „sprawa“ powinna być zwalczana także od wewnątrz, przez własne, moralnie niezdeprawowane części składowe.

KOR.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Urzędowo ogłoszono, że urzędnicy austryaccy otrzymają dodatek drożyźniano-wojenny. Obudziły się nadzieje, że byt ich się polepszy. Było to złudzenie stylizacyi. Obecnie okazuje się, że urzędnicy otrzymają takie same stałe dodatki miesięczne, jak w roku ubiegłym, bez żadnego podwyższenia, chociaż drożyzna tak się wzmogła. Dodatek aprowizacyjny jednorazowy będzie również tejsamej wysokości, co w roku ubiegłym. Point de reveries.

Żydowskie biuro korespondencyjne w Amsterdamie ogłasza, że w Scheveningen urządzili żydzi wielkie zgromadzenie przeciw „pogromom galicyjskim“. Senator van Kol, socyalista, „dał do zrozumienia socyalistom polskim, że muszą zmienić swoją taktykę względem żydów, jeżeli chcą na przyszłość być członkami Międzynarodówki“. Tenże mówca „ganił rząd austryacki za rozruchy antysemickie“. Syonista Kaplanskij domagał się, „aby żydzi w Galicyi i w Polsce wogóle znaleźli się pod międzynarodową ochroną i gwarancyami“. Rząd wiedeński zbiera owoce swych zakazów cenzuralnych. Bo pismom polskim w Galicyi nie wolno było pisać prawdy, aby przeciwdziałać dobrze obmyślanym bajkom o „pogromach“.

Prezydent angielskiej Ligi morskiej, Spencer Marion Wilson, przemawiał na zgromadzeniu Ligi w Londynie. Liga — mówił — domagała się, aby rząd wstawił do warunków pokoju postanowienie, iż każde państwo nieprzyjacielskie ma zwrócić koaliantom tyle tonażu okrętowego w naturze, ile go w czasie wojny zniszczyło. Rząd ten warunek przyjął i przyrzekł, że od niego nie odstąpi. Liga osiągnęła przeto swój cel.

Rzeczy polskie.

I modlić się nie wolno

Obchody rocznicy jenerała Dąbrowskiego zostały w Poznańskiem zakazane. W Winnogórze, gdzie Dąbrowski umarł i jest pochowany, odprawiono w kaplicy, mieszczącej jego zwłoki, nabożeństwo żałobne przy udziale osób zaproszonych przez właściciela Winnogóry. Obecnie hakatystyczny „Posener Tageblatt“ pisze:

Ochody Dąbrowskiego są — jak wiadomo — słusznie (!) zakazane. Mimo tego zakazu urządzono uroczystość, która miała wprawdzie pokost (!) kościelny, miała jednak bez wątpienia charakter manifestacyi narodowo-polskiej. W ten sposób Polacy zakaz przekroczyli (!) lub obeszli. Rząd przepuścił to, prawdopodobnie, bezkarnie.

Zakazu modlenia się za Dąbrowskiego rząd pruski jeszcze nie wydał. Hakatyści widocznie tego pragną.

Z Lublina.

Lublin, 18 czerwca.

(Polscy ministrowie w Lublinie. — Drożyzna. — Bandytyzm. — Zjazd stowarzyszeń budowlanych. — Epidemie. — Kąpiele w Busku. — Z męczeńskich dziejów unitów podlaskich.)

We wtorek zjechało do Lublina dwu ministrów z Warszawy, p. minister spraw wewnętrznych, Stecki i p. minister handlu, Broniewski. Przyjazd p. ministra Steckiego wiąże się ze sprawą oddania administracyi polskiemu rządowi. Jak wiadomo, sprawa stanęła właściwie na martwym punkcie, bo zgodę osiągnięto na warszawskich obradach tylko co do niewielu gałęzi administracyjnych i to podrzędniejszego znaczenia. Jak słychać jednak, p. minister Stecki przybył do naszego miasta, by na podstawie konferencyi z przedstawicielami tutejszego Jeneralnego Gubernatorstwa Wojskowego omówić szczegóły przejęcia w tych ciasnych ramach, jakie ustalono swego czasu w Warszawie, a zarazem przygotować podstawy co do ewentualnego porozumienia się na przyszłych konferencyach w tej ważnej dla kraju sprawie. Zadanie zapewne nie łatwe. Konferencye mają potrwać dwa dni.

P. minister handlu odbywa równocześnie narady z władzami okupacyjnemi i z tutejszemi interesowanemi sferami w całym szeregu spraw, związanych z interesami handlowo-przemysłowymi kraju. Podobno konferencye także się nie przeciągną poza środę, gdyż obaj ministrowie muszą wracać do Warszawy ze względu na zbierającą się w stolicy Radę Stanu.

Rekwizycye po wsiach odbywają się w dalszym ciągu. Równocześnie drożyzna rośnie; ceny najważniejszych artykułów codziennego życia podskakują z dnia na dzień. Najwięcej daje się odczuwać brak odzieży i obuwia, bo — o ile można nabyć te artykuły — ceny są bardzo wygórowane. Krawcy i szewcy żądają swoją drogą cen, które nie zawsze odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy. Wiele jednak przyczyniły się do tego strajki, które w ostatnich czasach występowały tutaj epidemicznie, przerzucając się co chwila z jednej branży na drugą. Oczywista, że za podniesienie zarobków płacić muszą ostatecznie szerokie masy konsumentów, a wśród nich przedewszystkiem także i sami robotnicy.

W ostatnich dniach pojawiły się za szybami wystawowemi różnego rodzaju nowalie, głównie jagody i owoce, zwłaszcza truskawki i czereśnie. Zjawiły się jednak we wstydliwie małych ilościach, jakgdyby zarumienione na widok umieszczonych obok cen. Zdają się służyć po temu, by wywoływać wspomnienia, że niegdyś jadano powszechnie te dary łaskawej ziemi-rodzicielki.

Kwitnie za to i rozmnaża się bandytyzm. Ze wszystkich stron kraju dochodzą wieści o śmiałych, często krwawych i ohydnych napadach. Władze bezpieczeństwa ścigają bandytów z całą energią, co pociąga za sobą nie rzadko ofiary. Świeżo właśnie zastrzelili bandyci niedaleko Lublina w stronach od Lubartowa wicewachmistrza żandarmeryi Hodka, a innego żandarma poranili. Pogrzeb zabitego odbył się dziś popołudniu z kościoła garnizonowego na cmentarz wojskowy. Za trumną postępował Jenerał-gubernator Liposcak na czele oficerów i urzędników gubernatorstwa.

W najbliższą niedzielę zbiera się w Radomiu w sali Rady miejskiej zjazd delegatów wszystkich stowarzyszeń budowlanych w kraju. Zamierzają one bowiem założyć swój związek handlowy z siedzibą w Lublinie. Równocześnie zajmie się tymsamym przedmiotem Patronat stowarzyszeń budowlanych przy Głównym Komitecie Ratunkowym.

Z wielu okolic kraju dochodzą wieści o szerzeniu się tyfusu plamistego, zwłaszcza w Jędrzejowskiem i w okolicach Chmielnika, gdzie taksamo, jak w Nowym Korczynie, działa szpital kolumny sanitarnej K. B. K. W samych Kielcach — sądząc po głosach miejscowej prasy — epidemia nieco zmalała, w powiecie jednak porywa coraz dalsze ofiary. Tu i ówdzie pojawiają się także wypadki ospy i szkarlatyny.

W kąpielach w Busku sezon już się rozpoczął. Napływ kuracyuszów na przyszły sezon, zapowiada się bardzo pokaźnie. Naogół jednak jest stosunkowo dość drogo, bo pokój w willach kosztuje między 150 a 300 kor. Restauracya zakładowa dobra; środków aprowizacyjnych, jak nabiał i t. p., można dostać bez większych trudności. Sam zakład jest urządzony bardzo starannie, nawet z pewnym komfortem. Kierownictwo zakładu kąpielowego spoczywa w rękach porucznika Künzla. Tylko dojazd do Buska jest wciąż jeszcze trochę utrudniony, lecz ten brak może usunąć dopiero wybudowanie kolejki lub odpowiednio urządzonego tramwaju. Najlepsze połączenie z Krakowa jest koleją do Kielc, skąd rano o godzinie 8 jedzie się automobilem via Chmielnik do Buska, gdzie się staje koło godziny 1 po

południu; automobil kosztuje 25 koron od osoby.

W roku 1905 wyszła w Krakowie książka P. J. K. Podlasiaka p. t.: „Martyrologium czyli męczeństwo unii na Podlasiu", oparta na „wiarygodnych i autentycznych źródłach". Obejmowała ona dzieje męczeństwa unitów podlaskich od 1865 do 1882 roku, tj. do początku rządów Aleksandra III. Obecnie autor odsłonił swe właściwe nazwisko, wydając świeżo w Lublinie pod tym samym tytułem część II. aż do czasów zajęcia Królestwa Kongresowego przez wojska austryacko-węgierskie. Jest nim prałat, kustosz katedry lubelskiej, profesor tutejszego seminaryum dyecezyalnego i proboszcz przy kościele św. Pawła, ks. Józef Pruszkowski. We wstępie pisze czcigodny autor: „Przejrzymy tu w krótkości prześladowczy i tyrański charakter postępowania względem Unii i Kościoła katol. wielkorządców warszawskich hr. Berga, hr. Kotzebuego, Albedyńskiego. Hurki, hr. Szuwałowa, Czertkowa Maksimowicza, Skałona". A gdy się przeglądnie następne karty, podające źródła, na których ks. Pruszkowski oparł swą pracę, wartość książki w związku z powyższą treścią przemówi sama za siebie.

Są niemi między innemi korespondencya ś. p. biskupa Jaczewskiego z rządem i odpowiedzi jenerał-gubernatorów, ministrów, departamentu wyznań, Kollegium petersburskiego, dalej tajne dokumenty rosyjskie, obejmujące sprawozdania warszawskich jenerał-gubernatorów, archirejów warszawskich i chełmskich, tajne memoryały i uwagi gubernatorów siedleckich i t. d. Pomocniczemi źródłami były głosy prasy rosyjskiej, poufne opowiadania ś. p. biskupa Jaczewskiego o jego konferencyach z Hurką, Szuwałowem, Imeretyńskim i z ministrami Plehwem w Petersburgu, a wreszcie bezpośrednie informacye prywatne osób o czynach wpływowych „świaczenników" prawosławnych. Ogólną charakterystykę swej książki kreśli czcigodny autor w tych krótkich, lecz treściwych słowach: „A chociaż część ta była już nie krwawa, gdy pierwsza była męczeńską i krwi ofiarę święciła za Wiarę św. jednak gdy również smutna, łzawa, jak pierwsza, słusznie więc „Martyrologium" nazwać się może, gdyż jest dalszym ciągiem pierwszej historyi."

Prasa a życie gospodarcze.

Nerwem życia gospodarczego jest prasa. Zagranicą notuje ona wszelkie objawy rozwoju, pobudza zainteresowanie się społeczeństwa poszczególnemi działami gospodarki: jak rolnictwem, przemysłem, handlem, górnictwem, bankowością, rękodziełem i t. p. Wielkie dzienniki państw gospodarczo rozwiniętych poświęcają sprawom ekonomicznym osobne działy (poza szeregiem specyalnych dzienników, stojących na usługach handlu, przemysłu, finasyery), cieszące się największą poczytnością.

Nierozbudzone w Polsce życie gospodarcze nie odczuwa dotychczas potrzeby takiej podniety.

Wprawdzie co druga z dawnych, czy powstających u nas instytucyi gospodarczych stara się ostatniemi czasy o stworzenie własnego organu: ma go Izba handlowa i Wojenna Centrala Handlowa i wiele innych organizacyj, ale nie liczy się tu zupełnie na poczytność tych organików, byle je tylko mieć, byle się módz swobodnie wypowiedzieć, choćby przed bardzo szczupłem forum funkcyonaryuszów danej instytucyi lub ich przyjaciół.

Zapoznaje się natomiast zupełnie doniosłość prasy codziennej, poczytność większych pism krajowych, gdzie tylko skromny anons lub komunikat od czasu do czasu przypomina o istnieniu danego przemysłu lub handlu, czy banku, gdzie nie siłą się nasze instytucye pochwalić swą działalnością, przedstawiając szerszej publiczności rozwój swój, zamierzone lub podjęte prace i ich rezultaty.

Jak inaczej rozumieją swój kupiecki i narodowo-gospodarczy obowiązek czeskie banki i instytucye finansowe! Tam z końcem każdego kwartału i roku znajdujemy w prasie zestawienie wkładek oszczędnościowych, zamknięcie rachunków, cyfry porównawcze z ubiegłego okresu czasu, tak, że czytelnik śledzić może rozwój rodzimych instytucyi, a cyfry te stają się propagandą dla dalszego rozwoju, wymowną reklamą instytucyi, upewniającą, że im zaufać można, że pieniądz lokowany w nich jest fundamentem, na którym buduje się gmachy rodzimego dobrobytu.

Z chwilą, gdy umilkną działa — rozpocznie się wojna gospodarcza. Ekonomiści i finansiści walczących dzisiaj ze sobą zespołów gromadzą już dziś amunicyę, wyławiają surowce, przygotowują środki transportowe, słowem zbroją się do bezkrwawych zapasów, które zadecydują o mocarstwowem stanowisku państw i narodów w przyszłości. Nie wolno nam ignorować zjawisk, jakie widzimy, nie wolno bezczynnie przypatrywać się tej mobilizacyi gospodarczej, nie spiesząc się do obrony naszych praw, do wyższości, jaką rozporządzać możemy, mając surowiec, tanią i liczną podaż pracy, wreszcie kapitał, który możemy zatrzymać w kraju i użyć na cele rozwoju gospodarczego.

W pracach przygotowawczych doniosłe zadanie ma do spełnienia prasa, budząca uświadomienie wśród mas u góry i u dołu, wśród kapitalistów, ziemian i mieszczaństwa, wśród chłopstwa i robotników, aby wszystkie warstwy powołać do wspólnej pracy na niwie gospodarczej, aby z biernego konsumenta uczynić producenta, aby ziemie nasze uchronić przed najazdem obcych rycerzy popytu i podaży, tych rzezimieszków, co kraj nasz bogaty tylko eksploatować umieją, pozostawiając w nim nędzę, na którą lekarstwa każą nam szukać w emigracyi zamorskiej lub w pracy u obcych plantatorów buraków cukrowych. R. W.

Ze spraw kościelno-politycznych.

(„Niemiecko(?)-katolicki Kościół." — Sprawy wyznaniowe okupowanych krajów w parlamencie Rzeszy. — Z powodu artykułu o Chełmszczyźnie.— O rezolucyę pokojową niemieckich protestanckich teologów. — Obecne zachowanie się ententy wobec Papieża.)

Do czego doprowadzić może źle pojęty nacyonalizm, dowodzi odezwanie się posła Trauba w parlamencie Rzeszy. Dowodził on, że porozumienie się wyznaniowe w Niemczech możnaby łatwiej przeprowadzić, gdyby nazwę „rzymsko-katolicki Kościół" zastąpić wyrażeniem „niemiecko-katolicki", gdyż inaczej „niebezpieczeństwo internacyonalnej oryentacyi ku Rzymowi" będzie ciągle zagrażało. Musiano posłowi dać króciutką, ale chyba skuteczną lekcyę logiki, przedstawiając mu, co za nonsens zawarty jest w proponowanej przez niego nazwie. Bo „katolicki" znaczy tyle co powszechny; kościół niemiecko-katolicki nie może już być powszechnym, że zaś przynależność do rzymsko-katolickiego Kościoła nie idzie w parze „z oryentacyą internacyonalną", dowodzą obecne czasy.

Z mów, jakie w tymże parlamencie ostatnio wygłoszono, interesującą dla Polaków jest mowa centrowca Bella o stosunkach kościelno-politycznych w Królestwie i na obszarze „Oberost". Dziwią się w Niemczech, że mimo wielkich organizatorskich zasług, nie zdołały władze pozyskać serca ludności w okupowanych ziemiach. Jakżeż może być inaczej — wynika z mowy p. Bella — jeżeli ludności przeważnie katolickiej daje się prawie wyłącznie protestanckich urzędników. Ludność nie ma do nich zaufania, bo i w okupacyi znane jest zdanie: germanizacya jest to samo, co protestantyzacya. W general-gubernatorstwie warszawskiem, gdzie jest nieznaczny procent ewangelików, prawie wszystkie urzędy, od najwyższych do najniższych, obsadzono protestantami. Katoliccy urzędnicy, to białe kruki. W Częstochowie w ciągu półtrzecia roku było kolejno 5 szefów okręgowych ewangelików. Nawet szef w centralnym zarządzie w Warszawie, do którego należą sprawy szkolne i kościelne, jest protestantem. Wszystko, co biskupi piszą do siebie i do Rzymu, przechodzi przez jego ręce: każdy list jednego biskupa do drugiego musi być przedłożony do zbadania i to nawet wtedy, gdy chodzi o czysto kościelne, katolickie sprawy, jak np. restauracya kościołów, pozwolenie na odprawienie Mszy św. w więzieniach, zakładach itd. Na rozproszone gminy protestanckie na budowę kościołów i szkół ewangelickich łoży się sumy ze skarbu państwa; specyalnie do tych spraw powołano sekretarza związku „Gustawa Adolfa"; o interesach katolickich natomiast ani słówka. W obszarze „Oberost", do którego należy cała katolicka Litwa, wszystkie ważniejsze stanowiska mają protestanci, oddział spraw wyznaniowych oddano gorliwemu członkowi „Evangelischer Bundu", w dziale prasowym również sami protestanci.

Dzienniki nie podają niestety, czy i co na tę mowę odpowiedział przedstawiciel rządu.

Na świetne wywody O. Urbana T. J. o Chełmszczyźnie, przedrukowane niedawno z „Przeglądu powszechnego" przez salzburską „Kirchenztg", odpowiedział bardzo słabo Dr Andreas Isak w temże salzburskiem czasopiśmie. Do odpowiedzi czy raczej sprostowania nakłoniła go okoliczność, że artykuł O. Urbana powstał „pod wpływem polsko-nacyonalistycznej publicystyki". — Oczywiście argumenta ciągle te same, i, mimo, że się je ciągle wytacza, wcale nie przekonywujące. A więc, że w Chełmszczyźnie według rosyjskiej statystyki jest 60% Rusinów, że to był pierwotnie ukraiński kraj osadniczy i „dziś także wogóle przeważnie ukraiński". Przestarzała to metoda polskiego dziejopisarstwa" określanie polonizacyi kraju za skutek dążenia ku wyższej polskiej kulturze. Historycznie bowiem stwierdzono, że przyszła ona (polonizacya) do skutku pod prawnym naciskiem polskiego państwa i polskiej szlachty. Silną zaporę polonizacyi i latynizacyi postawił metropolita Szeptycki. Dr Tschubatyj w „Bonif. Koresp." 5 zeszyt, użala się także na to, że kler polski w Galicyi nie zarzucił starej metody latynizowania ukraińskiej ludności i jest nadzieja, że wszystkich schizmatyckich Rusinów da się z powrotem doprowadzić do unii.

Niewiadomo w jakiem znaczeniu zauważa „Kirch. Ztg" — która zresztą jest Polakom życzliwa i chętnie umieszcza wyjaśnienia z polskiej strony — że w tym niemiłym sporze polsko-ruskim główny nacisk kładzie się na przeszłość, nie uwzględniając już historycznych dokonanych faktów, a te przedewszystkiem trzeba brać pod uwagę. I traktat brzeski jak się zdaje — tak dalej wywodzi — wyniknął jednostronnie z tych historycznych, taktyczno-oportunistycznych rozważań i dlatego „pewne bardzo usprawiedliwione pretensye Polaków za nadto szorstko odrzucono". Wiek nasz realno-polityczny nie ma zrozumienia dla jednostronnych historycznych obliczań. Gdyby do nich się stosować, toby należało radykalnie zmienić całą kartę Europy — kończy przytoczone pismo.

Rezolucyę pokojową teologów niemieckich, w której powołano się na idee i ducha chrystyanizmu, zwalczają gwałtownie inni, nazywając ją „niepotrzebną, nie na czasie, nielogiczną, niegodną, niepatryotyczną, niejasną, bezskuteczną i nieprotestancką". Objawia się w niej — jak piszą — nierozumiejący świata idealizm i dlatego też wzywają na pomoc „pragermańską niechęć przeciwko duchownej polityce". Nieźle broni zaczepionej odezwy berliński teolog Rittelmeger.

W przeciwieństwie do katol. „Kölnische Volksztg", która tylko rejestruje głosy prasy senteny, nieprzychylnej Papieżowi, zauważa za „Germanią" protestancka „Christliche Welt", że w ogólności ententa zachowuje się wobec Stolicy św. więcej objektywnie i sprawiedliwie. Złośliwe wycieczki przeciwko usiłowaniom pokojowym Papieża i jego dziełom miłości w wojnie, należą prawie do rzadkości. Peem.

Śp. Henryk Sienkiewicz i rozprawy pruskiej Izby panów.

Od p. Jadwigi Sienkiewiczówny, córki Henryka Sienkiewicza, odbieramy następujące pismo:

9-go kwietnia b. r. hr. Henryk Yorck, zabierając głos w pruskiej Izbie panów, wśród innych wycieczek przeciwko Polakom, wypowiedział o ś. p. ojcu moim następujące twierdzenie: „Sienkiewicz wzywał polskich Prusaków i Austryaków, (zwykła to w Berlinie parafraza dla uniknięcia wstrętnej nazwy: Polak. Przyp. Red.), aby złamali swą przysięgę na sztandar i w żadnym razie nie walczyli przeciw Rosyi". — Czuliśmy się w obowiązku wiadomość tę sprostować, przeto w nieobecności syna Zmarłego, wdowa po ś. p. Henryku Sienkiewiczu i ja, Jego córka, wystosowałyśmy w dniu 16-go kwietnia do hr. Yorcka zapytanie, na jakim dowodzie oparł to stanowcze twierdzenie, zaznaczyłyśmy przytem, że ś. p. Henryk Sienkiewicz „zwalczał na równi wszystkich ciemiężycieli swego Narodu", ale walczył zawsze po rycersku, z otwartą przyłbicą.

Hr. Yorck odpowiedział na to pismo listem z 23-go kwietnia, że nie omieszka zbadać materyałów, na których oparł powyższe oświadczenie, zaś w liście z 12 czerwca b. r. przesłał nam deklaracyę, jaką odczytał na posiedzeniu pruskiej Izby panów 5-go czerwca 1918 r. W deklaracyi tej cofa hr. Yorck swoje poprzednie twierdzenie i oświadcza, że padł ofiarą mistyfikacyi.

Rzekome pismo ś. p. mego Ojca do Koła polskiego w Wiedniu z początku roku 1915 (o którem, choć było notorycznem fałszerstwem, gazety niemieckie szeroko się kiedyś rozpisywały), stało się powodem tego twierdzenia, które teraz ostatecznie odwołanem zostało.

Jadwiga Sienkiewiczówna.

Czas odnowić przedpłatę!

Czeki i przekazy pieniężne potrzebują obecnie około dwóch tygodni na dojście od Prenumeratorów do administracyi naszego dziennika.

Wobec tego upraszamy o odnawianie przedpłaty na kwartał trzeci zawczasu, aby uniknąć przerwy w przesyłce pisma.

KRONIKA.

NIEDZIELA 23 Feliksa m.	Wschód słońca o godz. 3·35 r.
	Zachód „ „ 7·51 w.
	Długość dnia godz. 16 m. 23.

Z miasta.

STOSUNKI NA DWORCU KOLEJOWYM są obecnie tego rodzaju, że zaczyna tam być wprost niebezpiecznie. Zdarzają się — jak słychać — wypadki godne najenergiczniejszego napiętnowania. Niedawno temu wysoki dostojnik Kościoła, odprowadzając rodzinę do wagonu, był narażony na oburzające zajście. Żołnierz . . . pełniący tam służbę, znalazłszy się przy nim, zachował się brutalnie,, a na odezwanie się czcigodnego pasterza dobył bagnetu. Szczęściem żołnierz policyjny zażegnał najwyższego ubolewania godne zajście. W sprawie tej toczy się śledztwo. — Przed paru dniami zaś żołnierz . . . pełniący służbę, zapytał stojącego przy kasie żołnierza o dokumenty; gdy zaś ten zaczął uciekać w stronę poczekalni, żołnierz ów wypalił doń z karabinu. Na szczęście obeszło się bez wypadku, mimo, że oczywiście ubikacye dworca nie były puste. Wypadki podobne mogą doprowadzić do niewinnych ofiar, podobnie, jak się to stało we Lwowie. Spodziewamy się, że dotyczące władze odpowiednio pouczą pełniących służbę żołnierzy, aby nasz dworzec osobowy nie był widownią podobnych wypadków.

WIANKÓW tego roku nie będzie, podobnie, jak w ostatnich trzech latach wojny. Piękna uroczystość, gdy nastaną czasy normalne, będzie, rzecz prosta, wznowioną, należy bowiem do odwiecznych tradycyj krakowskich. Lud zachowuje jednak tradycyę; jak się dowiadujemy, wczoraj przed wieczorem widziano koło Podgórza skromne wianeczki, puszczone na fale Wisły.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj popołudniu „Strach na wróble" Wł. Perzyńskiego; wieczorem po raz ostatni w tym sezonie „Lato" T. Rittnera z pp. Solską, Kosmowską, Czaplińską, Kamińską, Zarzycką, Górską, Feldmanem, Węgierko, Żarskim, Biesiadeckim i in. Jutro i pojutrze wznowione na zakończenie sezonu „Karykatury" J. A. Kisielewskiego, które powtórzone będą we czwartek i sobotę popołudniu b. tygodnia.

OSOBLIWE PRZEDSIĘBIORSTWO. Dzienniki warszawskie donoszą: Od pewnego czasu w Warszawie zaobserwować można dość liczne falangi niedorostków zbierających w przewieszone przez ramiona worki niedopałki cygar i papierosów. Zbieranie tych niedopałków zorganizowane zostało przez jedną z firm przy ul. Dzielnej, w jakim jednak celu, niewiadomo. Za całodzienne zbieranie szczątków papierosów i cygar przedsiębiorstwo to płaci, zależnie od ilości, dwie do czterech marek.

Do informacyi powyższej dodać można, że zbieranie niedopałków, wprawdzie nie zorganizowane tak jak w Warszawie odbywa się i u nas. Wobec ogromnego braku materyałów tytoniowych widzieć można często na ulicach biednych ludzi, schylających się po niedopałki; w kawiarniach zaś niektórzy goście skrzętnie wybierają z popielniczek pozostawione przez poprzednich gości niedopałki, które zużytkowują do fajek, mieszając zapewne z okropnymi „ersatzami" wojennymi, w smaku nie zdradzającymi żadnego powinowactwa z listowiem tytoniu.

POMNIK GRAŻYNY na plantach znajduje się w opłakanych stanie. Niektóre części figur poodpadały. Powodem zniszczenia pomnika jest to, że przez ostatnie zimy nie był zakrywany deskami, jak to praktykowało się w latach poprzednich. Pomnik wzniesiony w r. 1886, jest dziełem rzeźbiarza A. Dauna; fundował go ś. p. Dr Henryk Jordan. Zarząd miasta winien zaopiekować się pomnikiem, który był ozdobą plant w pobliżu Wawelu.

WYCIECZKA. Wczoraj bawiła w Krakowie liczna wycieczka dzieci ze szkółki ludowej z Białego Kościoła koło Ojcowa. Dziatwa w strojach krakowskich, pod przewodnictwem nauczycieli, zwiedzała kościoły i pamiątki historyczne miasta.

OKRADZENIE ARTYSTKI. P. Łuszczkiewicz-Gallową, art. dramatyczną teatru ludowego, okradziono wczoraj w czasie, gdy występowała w teatrze miejskim w „Zaczarowanem kole". Artystce skradziono w mieszkaniu wszystkie ubrania.

KRADZIEŻ Z WOZÓW TOWAROWYCH. Na dworcu towarowym aresztowano pisarza kolejowego, Adolfa Frölicha, którego przychwycono na kradzieży towarów z wozów kolejowych. Przy rewizyi znaleziono w jego mieszkaniu 7 klg. tytoniu, 14 Klg. słoniny, znaczne ilości skóry, bucików i t. d.

Z Polski i ze świata.

Z TOW. LITERATÓW I DZIENNIKARZY. W „Kur. Warsz." czytamy: Dnia 19 b. m. odbyło się doroczne zebranie ogólne w Tow. literatów i dziennikarzy polskich. Zagaił obrady prezes p. Jan Lorentowicz, który na wstępie wezwał zebranie do uczczenia pamięci zmarłych członków honorowych: ś. p. Bron. Chlebowskiego, Tadeusza Korzona i St. hr. Tarnowskiego, oraz zwyczajnych: ś. p. Miecz. Kryńskiego, Wł. Rowińskiego, Józefa Sobieszczańskiego, Józefa Wolffa i Józefa Zarembskiego, co uczyniono przez powstanie. Następnie scharakteryzował działalność instytucyj i uwydatnił niepomyślny obecnie jej stan finansowy, wywołany ogólnem przesileniem ekonomicznem.

W obszerniejszem sprawozdaniu, które odczytał sekretarz p. Tad. Prószyński, stwierdzono, że wzrastająca niebywale drożyzna i pogarszające się stale warunki wydawnicze, podcięły niemal całkowicie byt większości zawodowo pracujących literatów i dziennikarzy. Omawiając szereg spraw z okresu sprawozdawczego i poruszając dojrzewającą potrzebę reform w Tow. w tym duchu, aby pisarze polscy zatroszczyli się bardziej o swoje interesy i potrzeby zawodowe — zarząd Tow. podkreślił z uznaniem, że pierwsi w tym kierunku poszli już dziennikarze zawodowi, tworząc w Tow. sekcyę autonomiczną. Do zarządu Tow. na wakujące miejsca po kończących kadencyę członkach, wybrano pp.: Piotra Góreckiego, Winc. Kosiakiewicza, Lucynę Kotarbińską, Artura Oppmana, Tadeusza Prószyńskiego, Władysława Reymonta i Michała Romana; do komisyi rewizyjnej pp.: Ignacego Dąbrowskiego, Konrada Olchowicza, Ant. Pileckiego, oraz na zast. pp.: Edw. Słońskiego i Józ. Śliwowskiego.

EPILOG AFERY W CHRZANOWIE. W początkach ub. roku zaniepokoiły opinię publiczną wiadomości o zajściach w starostwie chrzanowskiem, których następstwem było aresztowanie przez krakowski sąd polowy komisarza powiatowego, Dra Tadeusza Spissa, kierującego podówczas urzędem, oraz szeregu osób, jako jego wspólników. Przebieg afery był następujący: W drodze poufnej doniesiono władzom wojskowym o rzekomych nadużyciach w starostwie chrzanowskiem na polu aprowizacyi, a przedewszystkiem o manipulacyach mąką i zbożem. Władze za pośrednictwem swoich organów przeprowadziły śledztwo, na podstawie którego zrobiono doniesienie do sądu wojskowego, ponieważ rozmiar nadużyć miał być tego rodzaju, że zagrażał rzekomo sile zbrojnej państwa. W toku dochodzeń okazało się, że doniesienia były wynikiem częścią mylnych informacyj, częścią osobistych animozyj, wskutek czego sąd wojskowy wstrzymał wszelkie kroki przeciw wszystkim obwinionym i odstąpił akta prokuratoryi państwa, która bez dalszych dochodzeń całą sprawę umorzyła dla braku podstaw prawnych i faktycznych do rozpoczęcia kroków sądowych. Tem samem afera została zakończona rehabilitacyą wszystkich wmieszanych w sprawę osób.

KRADZIEŻ DZIECI. Na wzór wersyj, szerzonych w większych miastach, krążą i u nas pogłoski o porywaniu małych dzieci. Pomimo uspokajania ze strony miarodajnej, wersye nie milkną.

MODŁY O POKÓJ. Papież Benedykt osobnem motu proprio wezwał wszystkich katolickich duchownych, aby w dzień św. Piotra i Pawła, 29 czerwca, odprawili Msze św. na intencyę pokoju. „Cóż jest dziś potrzebniejszem — są słowa motu proprio — jak, aby pokój i prawdziwe braterstwo zapanowało ponownie pomiędzy ludźmi. Dlatego wydaje się nam koniecznem wezwać wszystkich księży, aby równocześnie z nami Mszę św. uroczyście odprawili. Tem motu proprio rozkazujemy, aby 29 czerwca, w dzień św. Pawła i Piotra, obrońców chrześcijaństwa, wszyscy księża ofiarowali Mszę św. za lud i odprawili ją uroczyście na powyższą intencyę. Wszyscy księża świeccy i zakonni niech wiedzą, że uczynią co nam będzie nadzwyczaj miłem, jeżeli w tym dniu przy św. Ofierze myśli swoje złączą z naszemi".

Zawiadomienia i komunikaty.

NIEZWYKLE INTERESUJĄCY PRZEGLĄD SZTUKI przynosi obecna wystawa obrazów „Czwórka" (ul. Sienna l. 2). Wystawione są dzieła pierwszych mistrzów polskich z Fałatem, Kossakiem, Malczewski i Wyczółkowskim na czele.

Z TOW. MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA. Walne zgromadzenie Tow. miłośników Krakowa odbędzie się we czwartek dnia 27 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Rady powiatowej krakowskiej, ul. Pijarska 1. Odczyt wygłosi O. Gerard Kowalski O. Cis. p. t. „Przeszłość Wawel". Goście mile widziani.

NADZWYCZAJNE KORZYŚCI przynosi ubezpieczenie pożyczki wojennej w Towarzystwie ubezpieczeń na życie „Anker". Ubezpieczenie może być zawarte na prze- i dożycie (względnie od wypadków) za świadectwem lekarskiem lub bez takowego, na przeciąg 6 do 20 lat.

Prospekty i wyjaśnienia są do nabycia w filii „Živnostenska banka" w Krakowie, do której też należy podać wszelkie wnioski.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w liceum im. H. Kaplińskiej odbył się w dn. 10—14 czerwca br. pod przew. radcy Mikołaja Mazanowskiego. Za dojrzałe uznane zostały: Adlerówna A., Artwińska Danuta (z odzn.), Bertlówna M., Charłampowiczówna J., Ciszkówna M., Czernówna Elżb., Fromowiczówna Irena, Grünwaldówna Kar., Kalinowska Wł., Kamocka Elżb. (z odzn.), Karczówna Józefa (z odzn.), Langie A., Lustrówna M. (z odzn.), Marcówna H., Miziewiczówna B. (z odzn.), Michowiczówna Zofia, Mizińska Wal., Pankiewiczówna Zofia (z odzn.), Pfeperówna M., Piotrowska Zofia, Stelińska M., Tyralówna Br., Zacharewiczówna Jadw., Zapałowiczówna Z., Krzeczunowiczówna Z. (pryw.) i Kirchmayerówna Anna (ekst.) z odzn.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

NA LEGIONISTÓW W HUSZT: Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Wadowicach z pow. rozwiązania Towarzystwa czysty dochód 1000 K.

NA OPIEKĘ LEGIONOWĄ: Kl. IV. gimn. Dr Lewickich, doch. z przedstawienia 305 K; Uczniowie V. klasy gimn. z Jarosławia na wycieczce w Tryńczy i właściciele Tryńczy 40 K; Wład. Niedźwiedzki, Jurowce 50 K.

NA OCHRONKĘ K. B. K. W ZAKOPANEM: Zam. kwiatów na tr. ś. p. Aug. Marchlewskiej Dr Edm. Brzezińscy 20 K.

NA DOM POLSKI W MOR. OSTRAWIE: Młodzież gimn. realn. w Łańcucie część dochodu z wieczorku 400 K.

NA ZAGON RYDLA: Dr J. Przemyski, Gorlice, część doch. z wiecz. recytatora R. Hoffmana 40 K; Komitet obch. 3-go maja w Birczy 40 K.

DLA STARUSZKI CÓRKI PO OFICERZE WOJSK POLSKICH: W. L., Brzeźnica 20 K; W. Bieniewski, Jodłówka 4 K.

Obrazy najwybitniejszych malarzy polskich, jak: Axentowicza, Fałata, Filipkiewicza, Grotta, Hofmanna, Kossaka, Krudowskiego, Malczewskiego, Piotrowskiego, Popiela, Rozwadowskiego, Stachiewicza, Weissa, Wyczółkowskiego.

WYSTAWA OBRAZÓW „CZWÓRKA"

Kraków, ulica Sienna l. 2, I. p.

821

Co tydzień zarząd wystawy przeznacza obraz pierwszorzędnego malarza do rozlosowania między zwiedzających. — Każdy bilet wstępu jest zarazem losem. — Wystawa otwarta codziennie od 9—1 w południe i od 3—6 wieczór.

NA ŻŁÓBKI IM. H. SIENKIEWICZA: Komitet obch. 3-go maja w Birczy 20 K.

NA MACIERZ SZKOLNĄ CIESZYŃSKĄ: Personal urzędu podatkowego Kraków 46 K; Wł. Nowiccy 4 K; Zof. Jakubowska przegr. zakł. 10 K; Wład. Tomaszewski znal. w sklepie 5 rb.

DLA STARUSZKI J. H.: Małczyńska, Kołomyja 5 K; W. Bieniewski, Jodłówka 4 K; N. N. 5 K.

DLA CHOREJ OSOBY H. H.: N. N. 5 K.

DLA STARUSZKI B. G.: Małczyńska, Kołomyja 6 K: W. Bieniewski, Jodłówka 4 K.

NA WDOWY I SIEROTY PO LEGIONISTACH: Kl. II. wydz. B. za pośrednictwem Hel. Adamczykównej 21 K: Inż. Wł. Bigo 22.20 K; L. Pawlikowska 10 K; Jan Podgórski, Szczakowa, składka 50 K; Urzędnicy i urzędniczki biura przem. naft. 158.50 K.

NA TYDZIEŃ DZIECI: Uczenice kl. IV. i I. licealnej Zakł. SS. Urszulanek 263 K; Agn. Jugendfein zam. wieńca na tr. ś. p. Fel. Chodorowskiego 50 K; Kar. Satalecka zam. kwiatów na tr. ś. p. F. Chodorowskiego 10 K.

NA KOMITET PARAFIALNY ŚW. SZCZEPANA: Dzieci szkoły im. Maryi Ramultowej przy pos. I. Komunii św. na biedne dzieci 60 K.

NA GŁODNYCH W KRÓL. POLSKIEM: L. Pawlikowska, Ptaszkowa, 10 K na głodne dzieci w Warszawie.

NA LITWĘ: Na głodne dzieci Wilna: L. Pawlikowska Ptaszkowa 15 K.

NA SZKOŁĘ KOŚCIUSZKOWSKĄ W POLSKIEJ OSTRAWIE: St. Semelka Dobromil 1.02 K.

NA T. S. L.: Niewiadomski Feldp. 286 35.77 K, jako „Tarok na włoskim śniegu“.

NA SKARB NARODOWY: Uczenniee III. klasy gimn. Królowej Jadwigi 30 K.

NA PRZYTULISKO WETERANÓW: J. G. 14.60 K.

DLA DZIECI ZWOLNIONYCH LEGIONISTÓW: Prof. Dr St. Ancyc, Lwów 100 K.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 23 b. m.: popołudniu „Strach na wróble“ Wł. Perzyńskiego; wieczorem „Lato“ T. Rittnera.

Poniedziałek 24 b. m.: „Karykatury“ J. A. Kisielewskiego.

Wtorek 25 b. m.: „Karykatury“ J. A. Kisielewskiego.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Niedziela 23 b. m.: popołudniu „Grochowy wieniec“; wieczorem „Szach i mat“.

Poniedziałek 24 b. m.: „Wieszczka Karnawału“.

Wtorek 25 b. m.: „Wieszczka Karnawału“

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 23 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 22 czerwca:

Wczoraj zmniejszyła się zaciętość walk nad Piave. Tam, gdzie Włosi jak np. na poszczególnych odcinkach Montello i na zachód od San Dona ponowili swe ataki, zostali odparci jak poprzednio wśród wielkich strat.

Od dnia 15 do 20 b. m. utracił nieprzyjaciel skutkiem akcyi naszych lotników i od ognia obronnego 42 samoloty, a oprócz tego utracił 4 balony na uwięzi.

Liczba jeńców zwiększyła się na 40.000. Wśród nich znajduje się także kilku czesko-słowackich legionistów, którzy natychmiast poddani zostali doraźnemu traktowaniu, przewidzianemu przez prawa wojenne.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 23 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 22 czerwca:

Zachodni teren.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Rupprechta: **Między Arras a Albert trwały** wczoraj zacięte natarcia nieprzyjacielskie aż do rana. Zakończyły się one zupełnem niepowodzeniem nieprzyjaciela. Po obu stronach Scarpe koło Boiry Becquerelle, Hebuterne, Hamel i w lesie Aveluł odparto silne angielskie oddziały po części po walce z bliska. Także i na reszcie frontu Anglicy kilkakrotnie nadaremnie wysyłali oddziały na zwiady. Przy odpieraniu nieprzyjaciela i w czasie naszych własnych natarć na południe od Somme wzięliśmy jeńców. Atak nieprzyjacielskich lotników na Bruegge spowodował straty wśród ludności.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na południowy zachód od Noyon ponowił nieprzyjaciel silnymi oddziałami swe daremne ataki na południe od Vandelicourt. Między Oise a Marne ożywiona czynność nieprzyjaciela. Kilkakrotne wywiady Francuzów pozostały bez skutku. Częściowe ataki Francuzów i Amerykanów na północny zachód od Chateau Thierry odparliśmy krwawo.

Pierwszy jener. kwaterm. **Ludendorff.**

ATAKI LOTNIKÓW ANGIELSKICH.

Londyn. B. kor. Reuter. Mimo niepogody w dniach od 17 do 19 czerwca angielskie siły zbrojne powietrzne marynarki prowadziły dalej swą akcyę i rzuciły razem 16 tysięcy ton bomb na doki w Bruegge, w Ostendzie, na Zeebruegge i na stacye lotnicze oraz węzłowe punkty kolejowe. Zauważono przy tem celne rzuty.

UDZIAŁ KOLONII ANGIELSKICH W WOJNIE.

Londyn. B. kor. Reuter. Z okazyi bankietu wydanego na cześć premierów dominiów, którzy biorą udział w konferencyi wojennej państwowej, Lloyd George wygłosił mowę, w której powiedział: Anglia od początku wojny, łącznie z wojskami, które w czasie wypowiedzenia wojny stały pod bronią, zmobilizowała 3 miliony wojska; dominia dały 1 milion ludzi. Indye, licząc w to mniejsze wojska, które przedtem zostały wysłane, dały 1 milion ludzi i zamierzają dać jeszcze 500 tysięcy. Bez interwencyi Anglii Niemcy opanowałyby morza i podeptałyby prawa narodów. Despotyzm militarny tryumfowałby ponad światem.

O NIEMIECKIE KOLONIE.

Bern. B. kor. Londyński sprawozdawca „Petit Parisien“ uważa za rzecz prawdopodobną, że w kwestyi kolonii niemieckich nastąpi rewizya dotychczasowych zamiarów, mimo życzeń pewnych delegatów kolonii angielskich. Kwestya ta nie ma być traktowaną jako sprawa obchodząca wyłącznie imperyum angielskie, lecz jako sprawa interesująca wszystkich sojuszników.

Z FRONTU CZESKO-SŁOWACKIEGO.

Moskwa. B. kor. Pet. aj. tel. Z frontu czesko-słowackiego donoszą: Rada komisarzy ludowych otrzymała z Jekaterynburga wiadomość, że wojska sowietów po walce na froncie sybirsko-uralskim zajęły fabryki w Kalinskaja położone w kierunku ku Uralowi w oddaleniu 125 wiorst od Jekaterynburga, a 160 wiorst od Czeljabińska. Połowa kolei Jekaterynburg-Czeljabińsk znajduje się w rękach Czecho-Słowaków. Wedle pewnych wiadomości w dolinie Sajmanaki na północny zachód od Czeljabińska znajduje się 7 oddziałów czesko-słowackich z trzema lekkiemi i dwoma ciężkiemi działami. Na ogół wojska czesko-słowackie unikają walki i zbierają się w okolicy Kwosztina.

Moskwa. B. kor. Wedle doniesienia dzienników wojska czesko-słowackie posuwają się naprzód na linii Czeljabińsk Ufa.

JAPONIA PRZED DECYZYĄ.

Londyn. B. kor. Reuter donosi: Z Tokio donoszą do „Timesa“ że wskutek pogłosek, iż ma być zwołane nadzwyczajne posiedzenie parlamentu, celem omówienia zarządzeń, jakich się ma jąć Japonia dla zwalczania występywania Niemców na Syberyi, na giełdzie nastąpiła zniżka wszystkich kursów.

Nowy gabinet bułgarski.

Sofia. B. kor. Skład gabinetu Malinowa jest następujący: Prezydyum i sprawy zewnętrzne Malinow, sprawy wewnętrzne Takow, skarb Liapczew, oświata Kosturkow, sprawiedliwość prof. Fadenhecht, wojna generał Sawow, handel Danaiłow, rolnictwo Nadżarow, robity publiczne Muszanow, kolej Molow. Większa część członków gabinetu należy do stronnictwa demokratycznego, z wyjątkiem tylko Kosturkowa i Fedenhechta, którzy należą do stronnictwa radykalnego.

Stanowisko Koła polskiego.

Wiedeń. Komunikat sekretaryatu Koła polskiego z posiedzenia w dniu 22 b. m.:

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego poseł Dr Tertil podał do wiadomości, że przyjmuje wybór na prezesa.

W dyskusyi politycznej, która następnie dalej się toczyła, zabierali głos posłowie: Stapiński, Haller, Witos i Zieleniewski, oraz członek Izby panów Koźmian.

Dla rozpatrzenia zgłoszonych przez grupy konserwatywną, demokratyczną i ludowców wniosków, wyznaczyło Koło polskie komisyę redakcyjną, złożoną z prezesa Dra Tertila i posłów Hallera, Loewensteina, Stapińskiego i Witosa, poczem przerwano posiedzenie do godziny 4 popołudniu.

Uchwała Koła.

Na popołudniowem posiedzeniu pos. Loewenstein odczytał wniosek zredagowany przez komisyę redakcyjną. Wniosek ten Koło polskie jednomyślnie przyjęło. Wniosek opiewa:

Koło polskie przyjmuje sprawozdanie komisyi parlamentarnej do wiadomości.

Koło polskie protestuje przeciw wszelkim zakusom rządu co do paragrafu 14 i domaga się ze względu na ciężkie ogólne położenie i trudne stosunki żywnościowe, z całym naciskiem, aby konstytucyjny porządek w państwie w całej pełni był zachowany.

Koło polskie w przeświadczeniu, że utrzymanie i wzmocnienie monarchii leży w interesie narodu polskiego, oświadcza, że skłonne jest przyznać państwu to, czego wymagają w ciężkiej potrzebie wojennej utrzymanie i obrona jego bytu.

Jednakże ani troska o parlamentaryzm ani o państwo nie mogą pozbawić Koła polskiego prawa zajęcia stanowiska wobec rządu, którego działalność uważa za szkodliwą.

Koło polskie zastrzega się głównie przeciwko nieusprawiedliwionym zarzutom, jakoby przez to, że zgodnie z wszelkimi parlamentarnymi zwyczajami określiło swe stanowisko wobec rządu, naruszyło interes państwa, albo parlamentaryzmu.

Koło polskie poczuwa się do prawa i obowiązku zażądania, aby ster państwa spoczywał w rękach rządu, któryby posiadał zaufanie ludności w tym właśnie trudnym czasie nieodzowne.

Zważywszy, że prezydent ministrów Dr Seidler działał na szkodę interesów narodu, a rząd jego nie sprostał wymogom gospodarczych konieczności kraju,

zważywszy, że rząd prezydenta ministrów Dra Seidlera nie umiał rozwiązać tak doniosłej dla ludności sprawy żywnościowej, a nadto skutkiem szeregu błędów i niedostatecznych gospodarczych zarządzeń naraził ludność na klęskę głodu,

zważywszy, iż rządy prezydenta ministrów narażają na szwank parlamentaryzm, ład konstytucyjny, a temsamem zagrażają najistotniejszym prawom obywatelskim,

zważywszy, że prezydent ministrów w tymsamym czasie, kiedy prowadził rokowania z Kołem polskiem wdał się w układy, które zwracały się przeciw żywotnym interesom narodu polskiego,

zważywszy, że prezydent ministrów, po mimo że pismo odręczne cesarza Franciszka Józefa I. o wyodrębnieniu niepodzielnej Galicyi nie utraciło mocy, nie wahał się poza Kołem polskiem czynić obowiązujących przyrzeczeń o podziale Galicyi, a więc samowolnie zaparł się ponowionych przez cesarza Karola I. przyrzeczeń pisma cesarskiego.

zważywszy wreszcie, że prezydent ministrów nie uwzględnił gospodarczych postulatów, w pełni przez niego uznanych i przyrzeczeń, jakie uczynił nie dotrzymał; —

Koło polskie odmawia prezydentowi ministrów Dr. Seidlerowi swego zaufania.

Koło polskie domaga się natychmiastowego zwołania Rady państwa i oświadcza gotowość wejścia w rokowania ze stronnictwami, skłonnemi do utworzenia większości, celem ustalenia warunków normalnej pracy parlamentarnej.

Wniosek konserwatystów.

Wniosek grupy konserwatywnej, postawiony przez posła Hallera brzmiał między innemi:

Koło polskie gotowe jest wejść do większości parlamentu, uchwalić konieczności państwowe i popierać żywotne interesy państwa. W tym celu żąda, aby dane była warunki, któreby uprawniały Koło polskie do zaufania wobec c. k. rządu. W obecnej wojnie, w której idzie o egzystencyę monarchii habsburskiej, istotnym interesem Polaków jest utrzymanie tej monarchii. Do tego zmierzała półwiekowa polityka Koła polskiego, dająca w przewidywaniu wojny z Rosyą państwu wszystko co było potrzebnem do jego siły.

Ale i dzisiaj po pokonaniu Rosyi a nawet wówczas, gdyby jej upadek był stanowczym, albo dłużej trwał, nie zmniejsza się interes Polaków w utrzymaniu monarchii, jeżeli państwo polskie nie ma popaść pod obcą hegemonię, jeżeli ma zdobyć możność ekonomicznego rozwoju.

Polscy przeto obywatele Austryi, mają nie tylko prawo wykazywać błędy rządu austryackiego, popełnione przeciw monarchii, ale mają także własny narodowy interes w ocenie każdego rządu z tego własnego punktu widzenia i t. d.

Następnie przyjęło Koło szereg wniosków, które podane będą w osobnym komunikacie.

Pos. Witos domagał się, aby najbliższe posiedzenie Koła odbyło się w Krakowie i było poświęcone sprawom gospodarczym.

Ponieważ z drugiej strony wyrażono życzenie, aby Koło zwołano do Lwowa, prezes Tertil oświadczył, że o ile nie będzie rzeczą nieodzowną odbyć posiedzenie w Wiedniu, to zwoła jedno posiedzenie do Krakowa, drugie posiedzenie do Lwowa.

Wobec szykan w Marmarosz Sziget.

Pos. Steinhaus postawił następujący wniosek:

Koło polskie protestuje przeciw zarządzeniom władz węgierskich i policyi węgierskiej w Marmarosz Sziget, ograniczającym swobodę ruchu tak obrońców jak dziennikarzy, a niemniej Polaków, którzy przebywają tamże jako mężowie zaufania i wzywa prezydyum Koła do interwencyi w tej sprawie u rządu węgierskiego.

Wniosek ten został przyjęty.

W wykonaniu powziętej uchwały Dr. Tertil wysłał natychmiast telegram do Dra Weckerlego i do władz wojskowych.

Przed rekonstrukcyą gabinetu.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiejsza uchwała Koła polskiego zapadła jednomyślnie. Ma to doniosłe znaczenie ze względu, iż Koła niemieckie łudziły się, że Polacy w ostatniej chwili zrezygnują z zasadniczych swoich żądań.

Ostry ton wniosku konserwatystów tłómaczy się zawodem, że przy całej gotowości do kompromisu ze strony polskiej i rząd i stronnictwa nie okazały chęci do zgody.

Wedle wiadomości parlamentarnych Dr. Seidler poda się do dymisyi. Dziś rano zbiera się Rada gabinetu na posiedzenie.

Ostateczna decyzya zależna jest od Korony. Cesarz zapewne wysłucha zdań wybitnych polityków obu Izb. Na audyencyę do Cesarza będą prawdopodobnie zaproszeni prezydenci Izby posłów i Izby panów.

W kołach niemieckich utrzymują, że Dr. Seidler otrzyma misyę skompletowania nowego gabinetu. Prawdopodobnie dwuch lub trzech dotychczasowych ministrów ustąpi. Inni pozostaną. Stan taki miałby potrwać do jesieni.

Zwraca uwagę kwestya, jakie stanowisko zajmie stronnictwo socyalistyczne, t. j. czy umiarkowany czy radykalny odłam stronnictwa socyalistycznego weźmie górę. Radykalny odłam jest za wykorzystaniem sytuacyi żywnościowej i dąży do wywołania strejku generalnego. Dzień jutrzejszy zadecyduje o stanowisku socyalistów.

VOTUM UFNOŚCI NIEMCÓW.

Wiedeń. (Telefonem). Stronnictwa narodowe niemieckie mają na swem zebraniu we wtorek wyrazić votum ufności dla Dra Seidlera. Wszelki nowy gabinet, któryby przyszedł do skutku przy udziale Słowian, nie mógłby liczyć na poparcie tych stronnictw.

MINISTER TWARDOWSKI.

Wiedeń. (Telefonem). Ze stanowiska polskiego nie jest rzeczą podrzędną, czy w gabinecie pozostanie także prawny zastępca interesów kraju, jakim był Eksc. minister Twardowski.

W kołach polskich powitanoby z zadowoleniem, gdyby min. Twardowski i nadal zachował swe stanowisko, gdyż w tym wypadku Koło nie zostałoby pozbawione informatora i obrońcy.

ZASTĘPSTWA W KOLE.

Wiedeń. (Telefonem). W miejsce posła Tertila grupa demokratyczna komisyi parlamentarnej Koła polskiego wydelegowała posła Steslowicza. Ponieważ jednak pos. Steslowicz jako komisarz rządowy we Lwowie nie może przebywać stale w Wiedniu, zastępować go będzie stale pos. Rychlik. Także posła Loewensteina, który jest obrońcą w procesie Legionistów, zastępować ma Dr Kolischer. Wiceprezesa Zieleniewskiego zastępuje w urzędowaniu pos. German.

W BUDAPESZCIE O SPRAWIE POLSKIEJ

Wiedeń. (Telefonem). Wyjazd hr. Buriana do Budapesztu stoi w łączności ze sprawą polską. Hr. Burian ma odbyć konferencyę z Drem Weckerlem.

Co opowiadają niemieccy dezerterzy.

Berlin. „Lokalanzeiger“ przynosi następujący półurzędowy komunikat: W początkach kwietnia zaaresztowano w Niemczech dwóch dezerterów marynarki niemieckiej: Jacoba i Knüfkena, którzy zajęci w służbie szpiegowskiej na rzecz państw nieprzyjacielskich przebywali przedtem w Kopenhadze. Z obszernych ich zeznań wynika, że byli oni w kontakcie z organami wywiadowczymi angielskimi i utrzymywali stosunki z attache marynarki francuskiej Leprewostem.

Pierwszy dezerter Jacob zeznał między innemi: „....Anglicy wyznaczyli takie premie: za zamach na cesarza niemieckiego milion marek, za zatopienie łodzi podwodnej, bez względu na sposób zatopienia, pół miliona, za wysadzenie doków okrętowych lub mostów 300 tysięcy, za wywołanie buntów i strejków 50 tysięcy, za rozmaite wiadomości stosownie do znaczenia 5—20 tysięcy. Spis powyższych nagród odczytał nam z kartki pułkownik angielski. Knüfken to potwierdzi...

Dezerter Knüfken zeznał dodatkowo: .....O ile sobie przypominam, to nagrodę obiecywał mi jedynie Leveprost. Chodziło wówczas o wywołanie buntu na okręcie wojennym, strejk i zagarnięcie łodzi podwodnej. Nagrody obiecywano w wysokości jakichś kilkuset tysięcy marek“.

Wiadomości telegraficzne.

Saldobosz i Bustyaháza.

Lwów. (Telefonem). Według relacyi tutejszych dzienników, Królewiacy internowani w Saldobosz i Bustyaháza na Węgrzech w charakterze osób cywilnych, zostaną w najbliższych dniach odesłani grupami do Królestwa Polskiego.

Ustąpienie gen. bawarskiego.

Berlin. Pisma berlińskie donoszą, że komenderujący I. korpusem bawarskim gen. Oskar Xvlander został na własną prośbę postawiony do dyspozycyi.

Troelstra nie pojedzie do Anglii.

Berlin. Pisma tutejsze donoszą, że jeden z przywódców socyalistów holenderskich, Troelstra, z którym niedawno konferował poseł Scheidemann z Berlina, nie uda się na zjazd robotników angielskich do Londynu, ponieważ rząd angielski odmówił mu wydania paszportu.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Witold hr. Sagajło z Kazimierzy; Jerzy książę Lubomirski z Bakończyc; Dr Aleksander Majewski z Wiednia; Artur Fiałkowski z Mähr. Weisskirchen; dyr. Józef Zawadowski ze Lwowa; Zygmunt Zaleski z Podherzyc; Marya Popławska z Promnika; Stanisław Cywiński z Charśnic; Stefan Janko z Branic; Władysław Dunka de Sajo ze Lwowa; Leonard Martynowski z Dąbrowy; Julia Leszczyńska z Waliszan; Ludwik Stołmiński z Korczyna; Wanda Bączyńska z Wojciechowic; Marya Ośmiałowska z Chocimowa.

NADESŁANE.

W MARIENBADZIE,
ordynuje jak zwykle
Dr. WŁADYSŁAW NARAJEWICZ
Willa „Wahnfried“. 1208

KURS LETNI GIMNASTYKI RYTMICZNEJ
Wpisy i informacye:
SZKOŁA MARYI WERNICKIEJ 1777
Kraków, ul. Michałowskiego 14 I. p., od g. 4—5.

Dr. med. Edward Żuliński
Z MERANU
ordynuje w chorobach wewnętrznych, specyalnie w chorobach płuc, od godziny 2 do 4 popołudniu.
Kraków, ul. Pańska Nr 6, II. p. 1762

Używany we wszystkich szkołach w Królestwie
metodyczny kurs języka niemieckiego
L. LORENTZA 1739
obejmujący całkowity kurs szkoły średniej (część I—VI), gramatyka i tablice do poglądowego nauczania.
Do nabycia w księgarni Gebethnera w Krakowie.
Zakłady naukowe otrzymają egzemplarz gratis.

MILION KORON
lub 700.000, 300.000, 200.000,
100.000 i t. d.
przypada na
X. c. k. austryacką loteryę klasową
Na 140.000 losów wygrywa 70.000 losów.

Ciągnienie II. klasy 9-go i 11-go lipca 1918 r.
1760 Cena losów: 1/1 80 K, 1/2 40 K, 1/4 20 K, 1/8 10 K.
Zamówienia kartą korespondencyjną uskutecznia się jak długo losów starczy.

Dom bankowy i kantor c. k. austr. loteryi klasowej
Leopolda Brandstättera i Spółki
Kraków, Karmelicka 10.

Dzierżawa dóbr.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie poszukuje dóbr do wydzierżawienia, położonych w zachodniej Galicyi. Zgłoszenia należy przesłać do Grupy Gospodarczej wymienionej Dyrekcyi do dnia 30 czerwca 1918. W zgłoszeniach należy podać dokładnie a) wielkość majątków (w morgach) przy wyszczególnieniu ilości morgów: lasu, roli, łąk, pastwisk, nieużytków, sadu, ogrodu, stawów przy wypisaniu parcel i gmin katastralnych, b) wysokość czynszu dzierżawnego rocznego, c) ilość, jakość i stan budynków gospodarczych i mieszkalnych, d) ilość jakość, stan, imię inwentarza martwego (w tem i maszyn rolniczych j. np. pługów motorowych i t. p.) e) ilość, jakość, stan i cenę inwentarza żywego, (szczegóły ad d) i e) winno się koniecznie dokładnie oznaczyć, jeżeli dzierżawa ma być z obowiązkiem zakupu inwentarza ad d) (lub ad e), f) stan uprawy roli; co w latach gospodarczych 1916, 1917 i 1918 na poszczególnych parcelach rolnych siano, jakie nawozy, (sztuczne lub naturalne) w jakich ilościach na poszczególne parcele rolne zużyto (parcele dokładnie oznaczyć), g) stan nawozów naturalnych obecny dla uprawy jesiennej 1918 względnie wiosennej 1919, h) odległość w kilometrach a) od najbliższej stacyi kolejowej (nazwa tejże) i b) od toru kolejowego w ogólności, i) bliższe warunki dzierżawy. 1709

Zaznacza się, że w pierwszej linii zależy tylko na gospodarstwach rolnych a nie lasowych.

Kontrakt dzierżawy może być zawarty **najmniej na lat sześć.**

ZEGIESTÓW-ZDRÓJ
WILLA „PENSYONAT“
OTWARTA.
KUCHNIA DOMOWA. 1514

Nauka rozpocznie się 10 września 1918.

WPISY

na nowe kursa w roku szkolnym 1918/1919 w Szkole Rachunkowości i Buchalteryi

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska L. 55, Telef. 2113.

KURSA:

1) handlowe roczne, 1646
2) handlowe 4-o i 6-o miesięczne,
3) rachunkowości państwowej,
4) buchalteryi współdzielczej (dla Towarz. zaliczk., Kas Rajffeisena i Kółek rolniczych).
5) pisania na maszynach, powielania, manipulacyi biurowych etc.,
6) stenografii i kaligrafii,
7) obcych języków

przyjmuje się codziennie od 9—1 i 3—7.

WYNAGRODZĘ 1781

za wyszukanie kilku mieszkań składających się z pokoju i kuchni i pojedynczych pokoi w dzielnicy VI. lub w pobliżu tejże, w szczególności w pobliżu ulicy Grzegórzeckiej. — Komfort nie jest wymagany.

Czas najmu od sierpnia, września lub października. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ pod „Małe mieszkanie.

Księgarnia i Skład Nut

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny:

	Koron
Bobrzyńska M. Widziane i odczute	1.50
Bystroń J. dr. Człowiek i książka	4.50
Heilpern M. szkoły zawodowe	4.80
Hoesick. F. Sienkiewicz i Wyspiański — Przyczynki i szkice	9.—
Jeske — Choiński T. Demon odroczenia — Powieść — 2 tomy	20.—
Krajewski J. dr. Kształćmy charaktery	—.70
Łoś J. Wiersze ulotne	3.—
Mimar W nierównej walce — Powieść	8.—
Radliński J. Mężczyzna i kobieta	8.60
Rudnicki S. Coś wam powiem	1.—
Skarszewski — Żuk T. Pustka — Powieść	9.60
Waligóra M. Wskrzesiciel narodu (ostatnie 44)	3.40
Walewska C. Z księgi życia. Pamiętnik J. M. Zalewskiej	8.—

1626 Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KREM

boro-glicerynowo-lanolinowy jedynie skuteczny środek do racyonalnej pielęgnacyi twarzy i rąk, polecony i uznany przez Św. Tow. Lekarskie w Krakowie

Do nabycia 1567 w aptekach i drogueryach.

Skład główny

Apteka pod „Słońcem“

Kraków, Linia A—B.

FORTEPIAN

do wynajęcia na czas dłuższy.

Wiadomość ul. Łobzowska 47, I. p. na prawo, między godziną 3—4. 1757

Marki pocztowe

pojedynczo i hurtownie oraz większe zbiory kupuję celem uzupełnienia wyborów. M. M. Urbański Kraków, ul. Franciszkańska 1 od 8—10 rano i 2—4 po południu. 1616

Kupuję złoto, srebro, brylanty, perły, wszelką biżuteryę, nową i antyczną, zegary, zegarki i zęby sztuczne. — Płacę najwyższą wartość. Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski **Józefa Cyankiewicza** Kraków, ulica Sławkowska 24. 543

Salon mobli nowszy, solidnej roboty, rzeźbiony. Kredens dębowy początek w. XVIII inkrust. Wspaniałe biuro męskie dębowe bogato rzeźbione, połączone razem z fisharmonią i inne okazy antyczne do sprzedania. Leopol. Machowska Kraków, ul. św. Jana l. 16 p. I. 1710

Pierwszy koncesyonowany przez c. k. Namiestnictwo

SALON OBRAZÓW MALARZY POLSKICH

poleca oryginalne dzieła pierwszorzędnych artystów. 1622

Henryk Frist Kraków, ulica Floryańska 37, I. piętro.

Kupcy, agenci, pośrednicy, Zarządy Kółek rolniczych, szpitale wojskowe, kuchnie wojenne i t. d.

Sprzedajemy trzy wagony **marmolady** jeden wagon **pomidorów** w butelkach, trzy wagony **marchwi żółtej**, jeden wagon **suszonej jarzyny**, jeden do trzech wagonów **musztardy** (prima Estragon) w beczułkach po 50 kilo, jeden wagon **rodzynek**, które możemy wysyłać też do Warszawy.

Oprócz przytoczonych ma również na składzie wszelkiego rodzaju inne artykuły, jak naprzykład: **czekolada, kakao**, krochmal, sery, sól, zapałki, wino, wódki, likiery, sadło gęsie i t. d., wszystkie w dowolnej ilości.

Mniejsze zamówienia biorą się również pod uwagę.

Poszukujemy odpowiednich agentów.

V. JAN, Fabryki chemiczne

Praga VI., Vratislavova ul. 5/29. 1767

SUBSKRYBUJCIE

VIII. AUSTRYACKĄ POŻYCZKĘ WOJENNĄ

40-letnią amortyzacyjną pożyczkę państwową,

której kurs wynosi K. 92·—, względnie po potrąceniu 1-mieś. wynagrodzenia odsetek **K 91·54.** 1578

RENTOWNOŚĆ 6·06 do 7·36%;

5½% bony skarbowe wypowiedzialne półrocznie od 1/IX. 1923 po kursie K 95·50

RENTOWNOŚĆ 6·43%,

w Filii „ŽIVNOSTENSKÁ BANKA“ w Krakowie

która to instytucya finansowa chętnie służy wyjaśnieniami w sprawie subskrybcyi. Przyjmuje również dla celów pożyczki wojennej na jak najkorzystniejszych warunkach w zastaw papiery pożyczki wojennej, udziela zaliczek na inne papiery wartościowe i zamienia je stosownie do umowy.

Każdy subskrybujący nabywa papier wartościowy pierwszej jakości o wysokiem oprocentowaniu.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU w Krakowie

Filia c. k. uprzyw. Galicyjskiego akc. BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie

BANK KRAJOWY Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem Filia w Krakowie

BANK PRZEMYSŁOWY dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem Filia w Krakowie

przyjmują subskrypcyę na:

VIII. 5½% AUSTRYACKĄ POŻYCZKĘ WOJENNĄ

wolną od podatku, a mianowicie:

5½% POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ

której amortyzacya rozpocznie się w r. 1924.

Kurs emisyjny		92·50
bonifikata kursu	0·50	
bonifikata odsetek	0·46	—·96
cena netto		91·54

Rentowność 6·06—7·36

zależnie od terminu wylosowania.

5½% BONY SKARBOWE

wypowiedzialne od 1/9 1923 r.

Kurs emisyjny	96·—
bonifikata kursu	—·50
cena netto	95·50

Rentowność 6·43.

Jako dalszą korzyść dla subskrybentów 40-letniej pożyczki wojennej i bonów skarbowych stanowić będzie natychmiastowe obliczenie i zabonifikowanie kuponu płatnego 1. września 1918 r., wskutek czego cena kosztów zmniejszy się o dalsze 1 K 37·5 h za K 100·— nom. pożyczki.

Subskrypcye przeprowadza się na oryginalnych warunkach prospektu i przyznaje się subskrybentom wszelkie możliwe udogodnienia zwłaszcza co do spłat ratalnych.

Wyjaśnień i wskazówek udziela się ustnie i pisemnie oraz wysyła się na żądanie prospekty i formularze zgłoszeń odwrotną pocztą gratis i franko. Subskrypcye zgłaszać też można listownie za równoczesnem przekazaniem 10% wpłaty w gotówce.

Kasom i Towarzystwom udziela się wszelkich instrukcyi ułatwiających przeprowadzenie subskrypcyi na prowincyi i rozliczenie się z klientami.

1654

Subskrypcya trwa od 28. maja do 2. lipca 1918.

Współudział kraju w pożyczce wojennej uwydatni się wówczas w całej pełni, jeżeli subskrypcye z kraju pochodzące wpłyną wyłącznie do instytucyi krajowych.

Towarzystwo prywatnego gimnazyum realnego w Zakopanem

prowadzi **ośm klas gimn. realnego męskiego i oddzielnie ośm klas gimn. realnego żeńskiego, oba zakłady z prawami szkół publicznych, z językiem angielskim lub francuskim jako obowiązkowym, nadto kurs przygotowawczy do gimnazyum.** 1135

Uczniów (i uczenice) gimnazyum klasycznego przyjmuje się jako hospitantów (hospitantki) i udziela się dla nich dodatkowo nauki języka greckiego.

Przy zakładzie prowadzić się **będzie internat dla chłopców i oddzielny internat dla dziewcząt** pod kierunkiem dyrektora gimnazyum i mieszkających w internatach nauczycieli, względnie nauczycielek zakładu. — Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya gimnazyum, **Zakopane, willa „Liliana“.**

KLEJ, SZERLAK, POKOST, LAKIERY,

bajce, papiery szkl., okucia meblowe, gwoździe i inne potrzeby stolarskie

kupuje na podstawie próbek i cen targowych

Biuro Przemysłu drzewnego

Kraków, Karmelicka 1, I. p.

Telefon 1067, adres tel. „Bepede“ Kraków.

Tamże skierowywać można wszelkie zgłoszenia dotyczące

kupna i sprzedaży maszyn i narzędzi stolarskich, posad dla ukwalifikowanych pracowników warsztatowych i biurowych, projektów na meble i t. d.

Korespondencyę załatwia się odwrotną pocztą. 1515

PIEGI

W celu usunięcia piegów używa się dużo rozmaitych środków. Działanie tych środków polega na ich własnościach wybielających. Ten sposób leczenia jest niewłaściwy. Chcąc piegi zupełnie usunąć nie wystarcza ich wybielenie, przerywając bowiem stosowanie tych środków, ponownie występują. Muszą one być kompletnie usunięte. Całkowite usunięcie piegów, plam i wągrów, można uzyskać jedynie przez zastosowanie **kremu „Santo“**, wcierając go codziennie w skórę i zmywając proszkiem „Santo“. Przy używaniu tego sensacyjnego kremu znikają piegi w krótkim czasie zupełnie, a cera staje się piękną różowo-białą. Krem ten sporządzony według wskazówki prof. uniw. Dra Hagera, jest obecnie pod gwarancyą jedynie skutecznym i zupełnie nieszkodliwym środkiem. Wyrób kremu jest prawnie zastrzeżony. Jeden słoik zupełnie wystarczy. Cena 5 koron, pocztą o 95 hal. więcej. — Do każdego słoika dołączony jest bezpłatnie sposób użycia i torebka z pudrem. — Wysyłka pod dyskrecyą za nadesłaniem należytości w znaczkach pocztowych, przekazem pocztowym lub za zaliczką. 1476

J. KUKLA Praga, Perłowa 30.

„JERRY“ Ska z ogr. odpow.



Amerykańskie Urządzenia biurowe

Centrala dla Galicyi Bukowiny i Królestwa Polskiego

Kraków Floryańska 28

Tel. 1416. 1151

Restauracya i Kawiarnia K. Pyszyńskiej

Kraków, Rajska 8 1672

poleca codzień świeże wędliny, obficie zaopatrzony bufet, delikatesy, wszelkie trunki oraz domową kuchnię. Ceny umiarkowane.

Na mocy rozporządzenia c. k. ministerium skarbu firma nasza i nadal wyrabia i sprzedaje

TYTOŃ-TABAKOŃ I PAPIEROSY.

Dla palaczy fajek:

140 paczek	K	60·—	detail.	60 hal.
140	„	120·—	„	K 1·20
1500	„	600·—	„	60 hal.

Dla palaczy papierosów:

140 paczek	K	70·—	detail.	70 hal.
140	„	140·—	„	K 1·40
1500	„	700·—	„	70 hal.

PAPIEROSY (gotowe): 1725

300 papierosów	K	15·—
2000 „	„	86·—
4000 „	„	160·—
14000 „	„	500·—

Surogaty przesyłamy również za zaliczką pocztową.

V. JAN, FABRYKI CHEMICZNE

Praga VI., Vratislavova ul. 5/29.

DRUKI GOSPODARCZE

Regestr układu prof. dra Stefana Pawlika, wykaz najmu dziennik robocizny, książeczki robocizny, książeczki służbowe, dziennik kasy, kontrola udoju mleka, próbne kontrole udoju, raporta folwarczne: miesięczne, tygodniowe i dzienne, kontrakta dzierżawne, kwitki na bydło, kwitaryusze zwykłe i lasowe, regestr gorzelniany i raporty gorzelniane, dziennik pod ławczy.

DRUKI PARAFIALNE.

Wysyłki uskutecznia się szybko i dokładnie. 1731

Z. KUTRZEBA Kraków, Wiślna 11.

Największy światowy wynalazek jest

PIWO-LIN

z którego za 60 halerzy otrzymasz 14 litrów wyśmienitego piwa według załączonego do każdego woreczka przepisu.

Tysiące pochwał najkompetentniejszych mężów.

Niech każdy bez różnicy: kupiec, rolnik, przemysłowiec i osoba prywatna **spieszy** ten cenny produkt nabyć jeszcze dziś **przed** wyczerpaniem zapasów.

Przy dzisiejszem drogiem i lichem piwie, wobec panujących upałów PIWO-LIN oddaje nieocenione usługi i jest w tym sezonie wprost niezbędnym artykułem życia codziennego.

CENY: 1722

130 paczek	K	60·—	(detail. 60 hal.)
650 „	„	280·—	(detail. 60 hal.)
1300 „	„	540·—	(detail. 60 hal.)
2600 „	„	1000.—	(detail. 60 hal.)

V. JAN, Fabryki chemiczne Praga VI., Vratislavova ul. 5/29.

Rutynowanych agentów poszukujemy.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Feika.